

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.
Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis
i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Bednarska 25
Telefon 24-29

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetry 1 szpalowy lub
jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne
tabele o 50% drożej. Szerokość strony 3 szpally.

TREŚĆ: Krakowska fronda. — Odezwą do czytelników „Poczty”. — Nietylko chlebem człowiek żyje, ale i... grafikonom. — Dziwne losy projektu rozporządzenia o należytościach ubocznych. — Ile mamy organizacji spółdzielczych w Polsce. — Plany personalne Mln. P. i Tel. — Wzrost znaczenia ruchu zawodowego. — Ze świata poczty. — Możliwość poprawy bytu pracowników państwowych a preliminarz budżetowy na rok 1928/29. — Z Komitetu Budowy Uzdrowisk. — Z życia związku. — Ekonomiczne podstawy kooperacji w Polsce.

KRAKOWSKA FRONDA

W sferach pocztowych Krakowa wre od kilku miesięcy. Paru niesfornych a żądnych władzy urzędników z głównej poczty w Krakowie usiłowało już w czerwcu ubiegłego roku opóźnić krakowski Zarząd okręgowy naszej organizacji. Koło okręgowe Krakowskie składa się z 17 Kół Miejskowych, z tych 5 kół znajduje się na obszarze miasta Krakowa, reszta na prowincji. Frondziści mieli wówczas w swych rękach ster Koła miejscowego Kraków 1. Gdy się im na zjeździe okręgowym w czerwcu 1926 nie udało opanować Zarządu okręgowego, gdyż na 17 Kół miejskowych 16 opowiedziało się przeciw nim, przycichli zrazu, lecz rozpoczęli walkę podjazdową przeciw Zarządowi okręgowemu.

W międzyczasie posilgnęła się im noga na własnym gruncie i zmuszeni byli złożyć mandat w Zarządzie Koła miejscowego Kraków 1. Opażowało tego około 260 członków tego Koła, którzy grozili wystąpieniem ze związku, jeśliby dzisiejsi frondziści mieli nadal trzymać ster Koła w swych rękach.

Zarząd Główny polecił więc Zarządowi okręgowemu przeprowadzić nowe wybory w tem Kole, aby sprawdzić po której stronie jest większość, by większością tej zapewnić jej prawa, i w ten sposób utrzymać spokój w Krakowie.

Tak się też stało. Zwolano walne zebranie członków Koła Kraków 1, zeszli się gromadnie zarówno zwolennicy frondzistów, jako też ich przeciwnicy. Omówiono publicznie całokształt spraw, wybrano komisję wyborczo-skrutacyjną, do której weszli przedstawiciele obydwóch grup, rozdano wyborcom kartki do głosowania, zaopatrzone stemplem Zarządu okręgowego (aby nie dopuścić do nadużyć), każdemu wyborcy pozostawiono

swobodę przy wpisywaniu nazwisk kandydatów do kartki wyborczej. Wynik głosowania był dla frondzistów drugoczący, bo 80% głosów padło na ich przeciwników. Do Zarządu Koła wybrano ludzi nowych. Protokół wyborczy podpisali wszyscy członkowie komisji wyborczo-skrutacyjnej, a więc także frondziści.

Zdawało się, że sytuacja jest jasna; klika niesfornych jętrzydzieli jednak nie dała za wygraną. Złożyła więc najpierw protest przeciwko wyborom pod pretekstem dokonanych nadużyć wyborczych. Protest był podpisany przez kilkanaście osób, między innymi i przez tych, którzy byli w komisji wyborczo-skrutacyjnej i protokół wyborczy bez wszelkich uwag i protestów podpisali. Skąd więc naraz zarzuty o rzekomych nadużyciach wyborczych?

Zarząd Główny zbadał jednak sprawę i oto wyszło na jaw, że podpisy paru osób pod protestem były sfałszowane.

Zarząd Główny protestu więc nie uwzględnił i polecił frondziście przekazać akta, pieczęcie i majątek Koła nowo wybranemu Zarządowi. Frondziści atoli polecenia nie wykonali, zatrzymując bezprawnie wszystkie akta i przeszło 8.000 zł. gotówki. Był to pierwszy jawny opór frondzistów przeciw statutowym władzom Związku. Odtąd szli oni po linii pochyłej. A więc wydali odezwę publiczną, w której łączyli członków Krakowskiego Zarządu okręgowego i członków Zarządu Głównego, posądzając ich o demoralizację i nadużycia, i w której zapowiadając otwartą walkę naszej organizacji. Następnie w prasie krakowskiej ogłaszają szereg artykułów obelżywych przeciw kierownikom naszej organizacji, wreszcie zakładają nowy Związek Urzędników Pocztyowych.

Jak więc z powyższego widzimy, fron-

da krakowska szła po utartym szlaku wszystkich frond, jakie kiedykolwiek miały miejsce w życiu społecznym.

Została ona potępiona przez wszystkie instancje związkowe, a więc najpierw przez walne zebranie członków Koła miejscowego Kraków 1, t. j. na tym terenie, na którym frondziści wyrosli i zerali; następnie przez ogólne zebranie członków wszystkich pięciu krakowskich Kół miejskowych; dalej przez doroczny zjazd okręgowy w Krakowie, t. j. przez delegatów Kół miejscowych okręgu krakowskiego; potem przez Zarząd Główny Związku, który 10 frondzistów (Kusionowicz, Kolinek, Ilnicki, Fuchs, Królkowski, Skocz, Toboła, Korngrün, Zimmer i Soltyś) wykluczył ze Związku; wreszcie przez kongres, który odwołał wykluczonych nie uwzględnił, lecz uchwalił Zarząd Główny zatwierdził.

Gdy więc chodzi o opinię Związku w stosunku do frondy i jej genezy, to można być o całość związku spokojnym. Opinia jest jednolita i w potępieniu frondzistów.

Mimo to warto się przyrzeć tej frondzie nieco bliżej, gdyż stanowi ona charakterystyczny obrazek psychologiczny, akcja frondzistów rzuci trochę światła na charakter ludzi, usiłujących w teraźniejszej dobie powojennej przewodzić życiu społecznemu.

Ich odezwy, pisma i wygłaszane mowy pełne są frazesów o hołdzie dla idei Marszałka Piłsudskiego, pełne sławy dla osoby ministra poczty i telegrafów Bogusława Miedzińskiego. Potępiając Szczurka, Stangiecinia i wszystkich członków Zarządu Głównego i krakowskiego Zarządu okręgowego jako wrogów Państwa i idei państwowej Marszałka Piłsudskiego, siebie przedstawiają jako ultrapatryotów i uzdro-

wicieli życia publicznego. A przecież nie trudno stwierdzić, że zaufanie Marszałka Piłsudskiego do kol. Szczurka n. p. udowodnione jest aktem publicznym, powierzeniem mu funkcji gen. komisarza poczty i teleg. w czasie akcji majowej. Nie trudno stwierdzić, że program Zarządu Głównego Związku odnośnie zmiany ustroju poczty i zmiany systemu polityki personalnej został przez Pana ministra Miedzińskiego uznany za słuszny i jest stopniowo realizowany; nie trudno stwierdzić, że nie tylko Zarząd Główny, lecz wszyscy członkowie Związku są bez zastrzeżeń zwolennikami idei państwowej Marszałka i dają temu wyraz publicznie przy każdej sposobności.

Nie można tego natomiast powiedzieć o frondzistach, którzy prócz pustych słów niczem nie dowiedli swej dojrzałości obywatelskiej w myśl idei Marszałka. Od kiedy to panowie Korngrün i Zimmer stali się patriotami polskimi, uprawnionymi do nauczania Kornickich, Szczurków, Jaskulskich, Królewiałów, patriotyzmu i ofiarności? Ale idźmy dalej.

Związek nasz jest i chce pozostać nadal bezpartyjnym i apolitycznym. Frondziści atoli opierają swój związek o Partię Pracy, a więc o organizację polityczną. Nie mielibyśmy im tego za złe, gdyby ta ich dewiza była szczerą. Lecz i tu brak jest szczerości. Zdradzając nas, zdradzają jednocześnie tych, których o opiekę nad sobą prosili. A że tak jest świadczy fakt, że panowie Ilnicki, Fuchs, Korngrün i Zimmer, będąc jeszcze w kontakcie z krakowską partią socjalistyczną, równocześnie byli w kontakcie z Partią Pracy. Czy wiecie, szanowni koledzy, co to znaczy udawać równocześnie dwóch partyników? Czynił to w Rosji sławny Azew. Ale może jednak będziecie usiłować twierdzić, że zerwaliście dawno z jedną partią, a obecnie jesteście na usługach Partii Pracy. W takim razie wiedziecie, że Partia Pracy nie przyznaje się do waszej rozbiłkającej roboty i twierdzi, że nie ma z wami nic wspólnego. Póćż tumanicie nieświadomych kolegów, że stoicie pod ochroną rządowej polityki związkowej, skoro ta polityka Rządu nie żąda rozbiłkowania związków? Ale idźmy jeszcze dalej!

Mówicie sobie, że jesteście demokratami i radykalnie zdążacie do postępu społecznego w Polsce. Nadziwiacie przez to wzmożnionych pragnień duchowych nowoczesnego obywatela, i tą maską nawet chcecie tumaniać naiwnych. Bo gdybyście byli szczerzy mi wyznawcami idei demokratycznej, to — czyniąc frondę — utworzylibyście związek nie tylko dla urzędników pocztowych, ale także dla niższych funkcjonariuszów. Gdyście jednak niższych funkcjonariuszów wykluczali poza nawias, dowiedliście, że nie rozumiecie ducha demokratycznego, dowiedliście, że macie dusze spalone austriackim monarchizmem, który wybujał na zasadzie „di-

vide et impera". Dowiedliście, że niczem nie różniacie się od secesjonistów bydgoskich, którzy niższych funkcjonariuszów pocztowych wpędzili najpierw w objęcia chadeckiej, potem enpeuru, a dzisiaj... nad przepaść! Chcecie to samo uczynić z latwoimiernymi kolegami krakowskimi?

Lecz wejrzymy jeszcze cokolwiek głębiej. Może sądzić będziecie, że jesteśmy zbyt rozżaleni waszą robotą, gdyż każda nowa ofiara, oderwana z naszych szeregów a wypędzona do waszej obory, uszczupla zakres naszych wpływów i nasz majątek. Otóż o to do was żalu nie mamy, bo jesteśmy zbyt dobrze doświadczeni w pracy społecznej i wiemy, że życie związku winno być bujne, że tarcia są nieuniknione i że fronda, nawet pod najgorszymi auspiciami początku, może w przyszłości być zbawieniem nawet dla tych, których szeregi zostały przez nią uszczuplone.

Dowiedzieliśmy powyżej, że wasza fronda nie ma celu ideowego ani w kierunku idei państwowej Marszałka Piłsudskiego, ani w kierunku Partii Pracy, ani w kierunku demokracji w ogóle, a wasz radykalizm nie jest niczem innym jak tylko tupetem i cynizmem, możemy bez gniewu i strachu zerwać ostatnią maskę, w której występujecie naczyniawcz.

Mogliście się pomylić w swej akcji związkowej, mogliście popełniać błędy zasadnicze przy organizowaniu nowego związku urzędniczego. Mój Boże! Któż z nas jest nieomylny? Któż z nas nie popełniał błędów — gdy więcej dawał posłuchu swemu Sercu niż Rozumowi? Jeśli tylko myśl nasza i ręce były czyste, zawsze nam te błędy zapominano. I wam również błędy mogłyby być zapomniane — nie tylko przez nas, o których w tej chwili może najmniej dbacie, ale przez tych wszystkich, których zdołaliście już otumaniać. Można by sądzić o was, że z fanatyzmu dla Państwa Polskiego, dla Marszałka, dla ministra Miedzińskiego, dla demokracji, dla dobra pocztowych wreszcie, przekroczyliście granicę dyscypliny związkowej. Można by — powtarzamy —

tak o was sądzić, gdyby moralność wasza była mienarszona, gdyby dawała rękojmię, że to co głosicie i czynicie, wypływa z czystych intencji. A tej gwarancji u was nie widzimy!

Wszak nam wiadomo, że p. Zimmer, który dziś najgłośniejsze śpiewa „My pierwsza brygada", nie tylko nigdy w tej brygadzie nie był, lecz podczas najazdu ukraińskiego na Polskę pełnił po stronie ukraińskiej funkcje komisarza aprowizacyjnego. (A jakże: głęszel przedewszystkiem!).

Wszak nam wiadomo, że p. Ilnicki, który dziś chce być w Krakowie filarem Partii Pracy i nas uczy patriotyzmu, wzbraniał się przez kilka miesięcy złożyć przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Wiadomo nam, że dyrektor Hałuch złożył o nim sprawozdanie do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, gdzie wyraźnie powiedział, że Ilnicki w wolnej już Polsce śpiewał „Ne pora Lacham słuzhyt".

Wszak wiadomo nam, że Korngrün zaskarżył do sądu kol. Wosika Józefa, niższego funkcjonariusza pocztowego w Krakowie i członka Zarządu Głównego naszej organizacji, a w trzecim terminie cofnął skargę, gdyż Wosik dostarczył sądowniemu materiałowi, dowodzącemu Korngrünowi lekkomyślną krede, sprzeniewierzenie pieniędzy zebranych na ufundowanie sztandaru i namawianie do oszustwa.

Wiadomo nam wreszcie, że p. Kolinek, zaskarżony przez kol. Kornickiego w sądzie o oszczerstwo, został 24.10.27 r. uznany winnym oszczerstwa i sąsędzony na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę 15 zł. i zapłacenie kosztów procesu.

I wy, frondziści krakowscy, macie czelność zasłaniać się autorytetem moralnym Marszałka Piłsudskiego, macie czelność podszywać się pod Partię Pracy, macie czelność ubiegać się o kierownictwo w życiu społecznym, macie czelność tumaniać pocztowych i nawoływać ich do rozbiłkowania Związku?! Wam wami Precz ręce i serca skalanek! Precz od Demokracji, precz od Związku!

ODEZWA DO CZYTELNIKÓW „POCZTY”

Pocztę stworzyli starożytni Persowie. Od nich organizację poczty przejęli Rzymianie, skąd przeszła do narodów germańskich, a stamtąd rozgłosiła się po całym kontynencie.

Przez stulecia organizowania i ulepszenia organizacji pocztowych, powstały w każdym narodzie jego właściwe, oparte na życiu pocztowym, podania, legendy, bajki, opowiadania, obrazy i anegdotki, te ostatnie nieraz nawet bardzo drastyczne. Materiał ten rozrzucony jest po „zapisach, kalendarzach, książkach i dziennikach, lecz nawiąując spoczywa go w podaniach ustnych nigdzie nieotwartych.

Caly ten dorobek duchowy mógłby stać się odcieniem wobec nas samych i obcych o powadze i kulturze polskiej poczty, mającej poza sobą święte karty przesyłki.

Zebrać to wszystko w jedną całość

i oddać na użytek społeczeństwa, jest moim zadaniem. Zdaje sobie jednak dobrane sprawę, że sam temu zamiarowi nie poddam i dlatego udaję się z próbą do wszystkich, którzy mają coś do powiedzenia, by mi dopomogli w zechcieli, nadsyłając swoje wiadomości pod adresem: Warszawa, Trebacka 3 m. 2.

Anegdotyczna część powinna być szeroko i całkowicie uwzględniona, bo ona jest odbiciem codziennego życia pocztowego.

Wydawniczo to, poza dydaktyczną swą stronę świadczyłoby jeszcze o zbiorowej pracy członków organizacji, walczącej jednakowo o materialne i duchowe dobro.

Pisma pokrewne, proszone są o powtórzenie tej odezwy.

A. B. Piaskowski.

Nie tylko chlebem człowiek żyje, ale i... grafikonem

W nr. 20 „Maszynisty” znajdujemy następujący ciekawy artykuł na temat ostatniego przemówienia p. Bartla o poprawie bytu pracowników państwowych.

Pan wicepremier Bartel wygłosił niedawno przemówienie, w którym oświadczył innemu Rządowi, iż obecnie nie można pracownikom państwowym przyznać poprawy bytu, gdyż nie pozwala na to sytuacja gospodarcza Państwa. Celem zilustrowania tego niekorzystnego stanu gospodarczego, p. wicepremier zaprezentował zebrany stosowny grafikon wypracowany w Prezydium Rady Ministrów. Musimy uwierzyć faktom ustalonym w owym grafikonie, a mianowicie, że dochody Państwa są mniejsze w r. 1927 aniżeli w 1924 i 1925 i że wobec tego sytuacja finansowa Państwa nie przedstawia się bynajmniej różowo.

P. wicepremier nie zaprzeczył bynajmniej faktowi, iż dochody Państwa wzrosły w r. 1926 i 1927 nawet bardziej, pokazanie, o ile je obliczymy w złotych obiegowych. Podkreślił jednak i ustalił w grafikonie iż w międzyczasie zmalała wartość złotego, a skutkiem tego też same, rzekomo zwiększone dochody, obliczone w frankach złotych są mniejsze aniżeli w r. 1924 i 1925. Jeszcze gorzej przedstawia się stosunek ten, jeśli uwzględnimy nie parytetową wartość ale t. zw. złoty wskaźnikowy, t. j. jeśli obliczymy wartość złotego według cen towarów w porównywanych okresach.

To twierdzenie, że prawdę warto zastrzec i podkreślić dlatego, aby cyframi i grafikonem rządowym udowodnić, jak bardzo spadła realna wartość naszego pieniądza, jak bardzo zubożyliśmy w tym okresie i jak bardzo potrzebujemy poprawy naszego bytu.

Uwidoczniona w grafikonie „linia łamana” wpływów skarbowych, przeliczonych na franki: złote i złote wskaźnikowe, jest wedle słów p. wicepremiera „nieskończenie niżej położona od parytetu 8,91, a jeżeli weźmiemy złote wskaźnikowe, to jeszcze poniżej tego franka”. Cóż dopiero powiedzieć o realnej wartości poborów państwowych, które nawet w złotych nominalnych wzrosły od r. 1925 zaledwie o 10%. Pobory te, wyrażone w złotych wskaźnikowych istotnie znajdują się nieskończenie niżej, aniżeli tego dopuszcza sprawiedliwość społeczna. Jeśli dodamy do tego wyniszczenie, spowodowane ściąganiem sanacyjnych potrąceń, otrzymamy jaskrawy grafikonem stwierdzony obraz przeraźliwej naszej nędzy i naszego upodlenia.

Zdawałoby się zatem, iż p. wicepremier stwierdziwszy obniżenie wartości wpływów skarbowych oraz mogąc sobie łatwo wykonać nędzę pracowników państwowych powstała przez dewaluację złotego i wzrost cen zapowie pracownikom, co Rząd uczynić zamierza, aby wpływy skarbowe podwyższyć a pracowników dać to, co im się słusznie należy. Nie na to jednak potrzebny był grafikon p. wicepremiera. Rząd nie zamierza bowiem czynić starań aby zmniejszyć wpływy skarbowe podwyższyć. P. wicepremier nie zastanawiał się w wywodach swoich, dlaczego wpływy te zostały

zmniejszone, ani też, czy istnieją sposoby i środki, aby je podwyższyć. Grafikon miał posłużyć tylko dla przekonania pracowników, iż żądania ich, aczkolwiek słuszne, uszczuplone być nie mogą. P. Bartel wskazał na potrzebę oszczędności na każdym polu i wskazał na konieczność utrzymania stabilizacji, jako podstawy rozwoju gospodarstwa społecznego, a pracownikom państwowym odesłał z ich żadaniami ad calendas graecas — do czasu, gdy „przez spotęgowanie życia gospodarczego będzie można podnieść dochody skarbu państwa”.

Przyznajemy chętnie, iż Rząd zna lepiej stan gospodarki Państwa, aniżeli my. Pozwalamy sobie jednak stwierdzić, iż mimo wszystko jesteśmy pod względem przygotowania ekonomicznego i umiejętności patrzenia na bieg i przyczyny wypadków mniej ciemni i naiwni, aniżeli p. wicepremier przypuszcza.

Wiemy mianowicie, dlaczego grafikon p. Bartla tak smutną przedstawia rzeczywistość; wiemy mimo, iż p. wicepremier okoliczność tę przemilcza. Dzieje się to dlatego iż politycy ekonomiczni Rządu nie dbali o to, aby w miarę spadku złotego i w miarę wzrostu cen, podwyższyć jak należy podatki, wiemy, iż p. Bartel niczego nie uczynił, aby drogą zwiększenia podatków bezpośrednich, drogą ściągnięcia podatku majątkowego przywrócić wpływom skarbowym ich wartość z r. 1924 i 1925. Wiemy, iż pod tym względem panie w Ministerstwie Skarbu nadal myśli p. Dzieduszyńskiego i że nie nie zostało uczynione, aby sfery posiadające pociągnąć do należytych świadczeń na rzecz Państwa.

Wiemy ponadto, iż nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, ale że jest to świadoma cel polityka gospodarcza rządu, który postawił sobie za zadanie popierać produkcję przez obniżenie podatków i zwolnienie na zwykłe cen artykułów rolniczych oraz dopomaga sferom gospodarczym do zyskiwania i mnożenia własnych kapitałów obrotowych, tudzież do stwarzania rezerw w pieniądzu i zasobach. Dlatego garna się do rządu wielcy obszarnicy i wielcy przemysłowcy, dlatego na ziemię Lewiatana sam p. poseł Wierzbicki wyraża się z pochwałą i uznaniem dla rządu. Z tych jednak powodów klasa pracująca, a zwłaszcza pracownicy państwowi, odszawia się od rządu i nie mogą mieć zaufania do szczerości wywo-
dów p. wicepremiera. Nie z braku orientacji w sprawach gospodarczych wpływa nasza niechęć i nieulność, lecz właśnie ze zrozumienia prawdy, iż polityka gospodarcza rządu posuwa się po linii sprzecznej z naszymi interesami.

Jeżeli p. wicepremier apeluje do naszych uczuć patriotycznych i do poczucia interesu państwowego, wyższego, aniżeli nasze własne żądania—to znajdzie w nas chętnych i uważnych słuchaczy. O tym interesie nie zapominamy, interesowi Państwa własnych interesów przeciwstawiać nie chcemy. Sądymy jednak, iż interes Państwa nie wymaga bynajmniej takiego poświęcenia kapitału, jakiego jesteśmy świadkami. Wręcz przeciwnie, widzimy, iż spychanie na nasze wyłącznie

barki ciężaru kilkakrotnych sanacji, a obecnie ciężaru stabilizacji, pokrywamy naszym kosztem pożyczek, inwestycji i olbrzymiego procentu innych wydatków państwowych, jest sprzeczne z interesami Państwa, gdyż wyniszcza świat pracy, stanowiący tegoż Państwa ośrodek i podstawę. Dlatego, nie przestając być dobrymi patriotami, domagamy się od Rządu, aby zerwał z dotychczasowymi metodami swojej polityki i pomyślał o nas raz wreszcie na serio.

Nawet bez zasadniczej zmiany polityki ekonomicznej Rządu w obecnych już warunkach przy dobrej woli możnaby znaleźć sposoby, aby choć w części naszej nędzy zaradzić. P. wicepremier przedstawiał grafikon, zilustrował go na czarno i na użytek pracowników charakteryzował sytuację gospodarczą państwa nieomal jako rozpaczliwą. Ale tak znówu nie jest. Znamy i inne grafiki, nie mniej prawdziwe, które stwierdzają znaczną, a nawet bardzo znaczną poprawę gospodarczą w naszym państwie. Wiemy, że Rząd ma zasoby, że wpływy skarbowe uległy wydatnemu zwiększeniu, Rząd ma złotych obiegowych dużo więcej do dyspozycji, aniżeli ich miały rządy w r. 1924 i 1925. Rząd żyje na wyższym poziomie obecnie. Suma wpływów jest rachunkowo w frankach złotych niższa, niż w r. 1924. To jest smutne, ale nie beznadziejne. Niech tylko Rząd da nam trochę tych zdawalanych złotych, zamiast używać je na takie cele, które pokryte być winny z danin sfery posiadających. Niech np. opodatkuje chłopów zamożnych na cele budowy dróg i mostów, niech opodatkuje ciężki przemysł na budowę linii kolejowych, w interesie tegoż przemysłu powstających, a będzie mógł spora porcję, niechby już i zdawalanych złotych oddać na cele poprawy naszego bytu.

Wbrew tedy twierdzeniom pana wicepremiera, naszym zdaniem, istnieje jednak nieporozumienie między Rządem a pracownikami państwowymi i to głębsze, aniżeli się napozór zdawać mogło, albowiem skłonni są przypuszczać, iż p. Bartel zamiast spełnić dane już wielokrotnie przyrzeczenia, ma zamiar napędzić głodne nasze żółdki — grafikonem.

Byliśmy niedawno świadkami pierwszego inteligentnego strajku: strajku bankowców. Strajk ciągnął się pięć tygodni i w rezultacie uświadli, że wobec silnej organizacyjnej kapitału, jak na naszym gruncie Lewiatana — siła organizacyjna pracy jest za mała.

Strajk zakończył się istotnie podwyżką płac, ale też jako skutek miał dobrowolne ustąpienie 3 pracowników i redukcję narazie osmiu dalszych. Narazie, gdyż istnieją uzasadnione przewidywania, że na tych ofiarach pierwsze starcie inteligencji pracującej z pracodawcami nie skończy się.

Wkrótce potem (dnia 30.X) odbył się wiec pracowników umysłowych w Warszawie, przy ul. Siennej 16. Ten wiec był tylko dodatkowym ujawnieniem braku zrozumienia znaczenia organizacji wśród inteligencji: na wiec zeszła się nieliczna, zaledwie około 200 osób licząca gromadka,

Tak — to jest gromadka wobec tej ilości pracowników umysłowych, jakich liczy Warszawa.

Latwo zatem sobie uprzytomnić, że pracownicy umysłowi muszą poszukać sojuszu z innymi odłamami świata pracy. Próby tego sojuszu, przedsięwzięte dorywczo podczas ostatnich dni strajku, nadały mu zbyt dorywczy charakter, a łatwo

przerodzić się może na stałe porozumienie, jeśli platformą tego porozumienia będzie walka o place.

Istnieją na terenie Rzeczypospolitej organizacje centralne, które do tego porozumienia już dochodziły. W interesie ogółu pracowniczego, zżytychby należało, by szczególnie teraz ujawniła się solidarność pracowników.

Dziwne losy projektu rozporządzenia o należnościach ubocznych

Rozpoczęło się w marcu b. r. gdy wyznaczeni do rządu posłatki o wypłaceniu pocztowcom jednorazowej bezwzględnej zapomogi, wskazując na to, że pocztą przyniosła Skarbowi Państwa o 14 milionów więcej czystego zysku, niż była obowiązana według preliminarza budżetowego i że pokrycie tej jednorazowej zapomogi nie naruszy preliminarzowego czystego zysku z poczt i telegrafu.

Pan minister Miedziński obiecał poparcie tego postulatu na Radzie Ministrów, później zaś, gdy się spotkał z oporem p. wicepremiera i stracił nadzieję utrzymania się przy tym postulatcie, powstał projekt rozbudowy rozporządzenia R. M. o należnościach ubocznych.

Z polecenia p. ministra Miedzińskiego został opracowany projekt nowego rozporządzenia o należnościach ubocznych. Pan minister Miedziński na kilku konferencjach z przedstawicielami Związku podkresłał, że wie o naszym wyjątkowym uosobieniu materialnem, że więc będzie się starał, by należności uboczne zostały jaknajrychlej uchwalone. Terminu ściśle nie określił, lecz dawał do zrozumienia, że nie wcześniej, jak od 1 sierpnia 1927 r. Stawki należności ubocznych określono w kwotach minimalnych, i obliczono w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, że na pokrycie wydatków z tytułu należności ubocznych nie będzie potrzeba kredytów dodatkowych, gdyż pokrycie nastąpi z nadwyżek przewidywanego czystego zysku poczt.

Wszystko ładnie i pięknie, lecz — mówo nam — Rada Ministrów nie może wziąć pod obrady tego projektu, bez upini Ministra Skarbu. Trzeba więc projekt przesłać p. ministrowi Skarbu do zapoznania. Projekt wdrucie więc do Ministerstwa Skarbu. Czekamy tydzień, drugi, trzeci i czwarty. Bezsukcesnie.

W Ministerstwie Poczt mówią nam: Idźcie do Ministerstwa Skarbu i tam poszturczajcie, bo sprawa tam utknęła. Idziemy więc, choć dziwi nas, że my, t. j. Związek, mamy szturchać w Ministerstwie Skarbu; uważaliśmy, że raczej powinno być obowiązkiem Ministerstwa Poczt pilnować projektu, podpisanego przez Ministra Poczt i Telegrafów, gdyż ono jest przedewszystkiem powołane pilnować prestiżu swego zwierzchnika.

Dnia 16 września b. r. przyjmują nas p. minister Skarbu, i oto okazuje się, że nie jest on zgola poinformowany o szczegółach tego projektu. Daliśmy więc wszystkie szczegóły. Pan minister Czerwiczek uznał, że proponowane przez Ministerstwo Poczt stawki, są istotnie skromne i oświadcza, że musi się porozumieć z p. wicepremierem, p. ministrem Miedziń-

skim i p. ministrem Romockim. O szczegółach konferencji z p. ministrem Skarbu informujemy p. ministra Miedzińskiego i prosimy go o odpowiedź, by ją mógł powtórzyć na kongresie. Otrzymujemy odpowiedź następującą: proszę powiedzieć kongresowi, że projektu rozporządzenia o należnościach ubocznych dopilnuje i popie formalnie (t. j. aby jaknajrychlejsz wstąpił pod obrady Rady Ministrów) i merytorycznie (t. j. aby przez Radę Ministrów został uchwalony w brzmieniu, przez Min. P. i Tel. ustalonym).

Upływa znów tydzień i drugi, miesiąc i dwa miesiące — i nic!

Zgłaszamy się więc ponownie do p. ministra Miedzińskiego. Okazuje się, że przez te dwa miesiące nikt za projektem w Ministerstwie Skarbu nie szturchał. Po leca więc p. minister panu dyrektoriowi Frączkowskiemu, aby się dowiedział, jaka jest przyczyna przetrzymywania projektu przed ministerstwem Skarbu.

Ale i my nie próżnujemy. Zgłaszamy się więc po raz wtóry do p. ministra Skarbu, który — dowiedziawszy się o co nam chodzi — kieruje nas do swego zastępcy, p. wiceministra Grodyńskiego.

Dnia 10 listopada b. r. przyjmują nas p. wiceminister Grodyński i znów się okazuje, że nie jest on poinformowany o tem, że taki projekt ministra poczt wogóle istnieje i jakie są jego szczegóły. Dajemy więc p. wiceministrowi informacje szczegółowe i znowu słyszymy stwierdzenie, że stawki projektowanych należności ubocznych są istotnie skromne i właściwościami służby uzasadnione. Ma jednak p. wiceminister Grodyński pewne wątpliwości, czy projektowane rozporządzenie nie wkracza w zasadnicze uposażenie pocztowców, gdyż w takim razie musiałoby ono być traktowane wspólnie z reorganizacją ustawy uposażeniowej i czy czysty zysk Skarbu z poczt i telegrafu nie będzie przez to uszczuplony. Wyjaśniamy więc, że pierwsza wątpliwość nie istnieje, albowiem projekt o należnościach ubocznych oparty jest na art. 10 ustawy uposażeniowej i zresztą takie rozporządzenie R. M. już obowiązuje od roku 1923 i że chodzi tylko o jego rozbudowa, druga wątpliwość również nie powinna istnieć wobec opinii Ministerstwa P. i Tel., że pokrycie wydatków z tego tytułu nie uszczupli preliminarzowego czystego zysku poczt i telegrafów.

Nie dziwi nas wcale odpowiedź p. wiceministra Grodyńskiego, że jednak te wątpliwości musi omówić z p. ministrem Czerwiczkiem, lecz przychodzi nam na myśl, że jednak nie my, lecz Ministerstwo Poczt i Telegrafów miało obowią-

zek uchylić wszelkie wątpliwości i przeszkody w tej sprawie w obrębie Ministerstwa Skarbu i Prezydium Rady Ministrów.

Dziś, po upływie 8 miesięcy od czasu powstania projektu trudno nam się zorientować, czyja zyczliwość dla tego postulat jest większa i szersza, czy p. ministra poczt i telegrafów, czy p. ministra Czerwiczka, czy p. wiceministra Grodyńskiego. Stwierdzamy tylko, że nie jest dobrze, gdy się nas zmusza mniej dawać wiary oświadczeniom oficjalnym.

Ille mamy organizacji spółdzielczych w Polsce

Świeżo wydany „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” na rok 1927 podaje na dzień 1 stycznia 1927 r., według danych rejestrów handlowych, liczby następujące:

Ogółem w całym państwie było w dniu 1 stycznia 1927 r. — 18295 organizacji spółdzielczych, z czego przyspadało na spółdzielnie spożywców — 6856, budowlano-mieszkaniowe — 983, kredytowe — 6660, rolniczo-handlowe — 1020, inne handlowe 486, surowcowo-warsztatowe — 466, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane — 1048, inne rolnicze — 116, rolniczoprzemysłowe — 76, inne przemysłowe — 99, księgarsko-wydawnicze — 123, inne nieokreślone — 362, razem — 18295.

Niestety, liczby te nie odpowiadają całkowicie rzeczywistości, gdyż z rejestrów handlowych nie wykreślono bardzo wielu spółdzielni już nieistniejących. Po prostu wiele elementów wojennych i wojennych pozostało, zalegaliżowało się, potem upadło — i nie dopełniło formalnego obowiązku zgłoszenia o wykreślenie z rejestru handlowego.

Aby stwierdzić faktyczną ilość rzeczywistych istniejących spółdzielni, Główny Urząd Statystyczny rozesłał do wszystkich instytucji spółdzielczych, starostów i t. p. kwestionariusz, aby te faktyczną ilość ostatecznie ustalić i zapobiec niedokładnościom statystycznym.

O wynikach tej drugiej ankiety, sprawdzającej informacje na w najnowszym Kalendarzu Spółdzielczym „Społem” na rok 1928, p. K. Sokółowski, referent działu spółek i spółdzielni w Głównym Urzędzie Statystycznym, w artykule p. t. „Stan i rozwój spółdzielczości w Polsce”. Z artykułu tego, opartego na najbardziej wiarygodnych danych, powyższa tabela przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie:

Spółdzielni spożywców — 4204, budowl.-mieszk. — 430, kredytowych — 3757, rolniczo-handl. — 390, innych handl. — 166, surowcowo-warsztat. — 146, jajczarsko-mlecz. — 776, innych rolniczych — 27, rolniczoprzemysł. — 53, innych przemysł. — 41, księgarskich i wydawn. — 56, innych nieokreśl. — 195; razem — 10241.

Ta poważna liczba faktycznie działających organizacji spółdzielczych mogłaby mieć niemały wpływ na całość życia gospodarczego w kraju, gdyby wszystkie były zrzeszone w związkach. Niestety, tak nie jest — i dlatego siły kooperacji polskiej są jeszcze rozstrzelane. Niezorganizowana w Związku spółdzielnia traci więcej, niż połowę swego znaczenia.

Plany personalne Min. P. i Tel.

Z kilku stron kraju otrzymaliśmy od starszych kolegów listy z zapytaniem, czy prawdą jest, że Min. P. i Tel. zamierza przenieść w stały stan spoczynku urzędników, niemających pełnych warunków emerytalnych.

Listy te zdrażają wielkie zaniepokojenie wśród zainteresowanych. Zwróciliśmy się więc do Min. P. i Tel. o informację w tej sprawie. Według udzielonych nam wyjaśnień sprawa przedstawia się następująco:

Ministerstwo Poczty i Telegrafów musi mieć program polityki personalnej, musi wiedzieć, czy i w jakich rozmiarach może przegrupować podwładny personel do wyższych stopni służbowych. Pocono więc Dyrekcjom P. i Tel. sporządzić wykazy, tych urzędników, którzy mają już pełne warunki do natychmiastowego przejścia w stały stan spoczynku, t. j. 35 lat służby i 55 — 60 lat wieku.

Widąco z ustawy emerytalnej, że urzędnik, który przesłużył już 35 lat

i ukończył 60 lat życia, może być jednostronnie zarządzaniem właściwej władzy przeniesiony na emeryturę. Co do tych więc osób wydane będzie Dyrekcjom polecenie przeniesienia ich w stały stan spoczynku.

Urzędnik zaś, który przesłużył wprawdzie 35 lat (a może i więcej), lecz nie ukończył jeszcze 60 lat życia, może przejść na emeryturę na własną prośbę; władza nie ma prawa przenieść takiego urzędnika na emeryturę wbrew jego woli, z wyjątkiem dwóch wypadków: 1) gdy jego niezdolność do służby orzeknie komisja lekarska, lub 2) gdy wydane będzie po temu prawomocne orzeczenie komisji dyscyplinarnej w drodze postępowania dyscyplinarnego.

Wszyscy więc urzędnicy i niżsi funkcjonariusze, którzy przesłużyli 35 lat, lecz nie ukończyli jeszcze 60 lat życia i są zdolni do pełnienia służby, nie mają powodu obawiać się przedwczesnego przeniesienia w stały stan spoczynku.

Francja. W sierpniu 1926 r. przyrzekł rząd podwyższyć znacznie place pocztowcom. Urzędnicy pocztowi czekali cierpliwie przeszło rok na spełnienie danego przyrzeczenia. Niestety cierpliwość okazała się bardzo już bronia, gdyż obietnica została obiekankami. Celem przypomnienia rządowi o danym przyrzeczeniu, urządzili urzędnicy centrali telegraficznej w Paryżu strejk demonstracyjny.

Afryka Północna. Sieć telegraficzna w Afryce północnej rozwija się bardzo szybko. Świeżo ułożono kabel między Algierem a Meneville oraz między Algierem i Blida. Kable te pozwalają na równocześnie prowadzenie 100 rozmów. Nisi kolearzy afrykańscy otrzymali niedawno znaczną podwyżkę plac.

Japonia. Dnia 20-go lipca b. r. upłynęło 50 lat od czasu wstąpienia Japonii do Międzynarodowej Unii Pocztowej. Z tej okazji wydało ministerstwo komunikacji specjalny znaczek pocztowy z portretem p. Macjima, pierwszego japońskiego ministra komunikacji. Urzędy pocztowe otrzymały osobne pieczęcie, celem stemplowania tych znaczków. Na pieczęciach widnieją 50 maleńkich gwiazdek, oznaczających 50 lat od przystąpienia Japonii do Unii Pocztowej.

Ministerstwo komunikacji wydało także w języku Esperanto ilustrowany przewodnik po Japonii.

Indje. Administracja państwa stara się o znaczne rozszerzenie sieci pocztowej w kraju. Utworzono 477 nowych urzędów pocztowych i założono 847 nowych skrzynek pocztowych. Komunikacja pocztowa na przestrzeni 1672 mil odbywa się samochodami.

Leopold Kronenberg.

Wzrost znaczenia ruchu zawodowego

Z pełnem zadowoleniem notujemy wzrost znaczenia ruchu zawodowego w Polsce.

Nie tak dawno życiem związków interesowali się tylko sami członkowie tych związków. Czasopisma związkowe miały czytelników tylko wśród przeszyconych. Wielkie dzienniki krajowe ogłaszały tylko z obowiązku dziennikarskiego najważniejsze wydarzenia w ruchu zawodowym. Komunikaty związków były zazwyczaj wrzucane do kosza — z powodu braku miejsca na łamach tych dzienników.

Dzisiaj jest inaczej!

Najpoważniejsze dzienniki poświęcają coraz więcej uwagi dla ruchu zawodowego, omawiają życie czytelników już nie tylko dla informacji swych czytelników,

lecz interesują się związkami i ruchem zawodowym jako czynnikiem społecznym, powołanym do wielkich zadań.

Świeżo „Kurier Polski” w Warszawie otworzył stały dział p. t. „Z ruchu zawodowego”, w którym informacje bardzo szczegółowo o tem, co się w związkach zawodowych dzieje, co myśla i dokąd dąży poszczególni przywódcy tego ruchu.

O naszym związku ogłosił „Kurier Polski” w 3 artykuły, w sprawie ustroju związku, jego postulatów i jego celów na przyszłość. Ocena działalności naszego związku przez redakcję „Kurjera Polskiego” wypadła korzystnie.

Inicjatywa „Kurjera Polskiego” zasługująca na uznanie związków zawodowych.

ZARZĄD KOŁA MIEJSKOWEGO W ŚWIECIANACH WILEŃSKICH.



1) prezes Koła: A. Zajączkowski, 2) B. Wolosiewicz, 3) skarbnik A. Niedźwiecki, 4) sekretarz O. Zuk, 5) Z. Sumiński.

W dniu 29.X.27 członkowie Koła wraz z rodzinami zgłosili opuszczającego Świeciany koł Zuka, dziękując mu za pracę dla dobra Związku i jego członków. Pożegnania miało charakter uroczysty i zakończył się skromną biesiadą w serdecznym i miłym koleżeńskim nastroju.

ZE ŚWIATA POCZTY

(Według „Interligilo” (Petro Fililatre, 54 rue Custine, Paris XVIII c.)

Łotwa. „Vestnesis”, organ pocztowców łotewskich, umieścił artykuł wstępny, celem poinformowania kolegów z zagranicznych o położeniu pocztowców na Łotwie. Artykuł stwierdza, że partie prawicowe, które mają większość w parlamencie i które rządzą krajem, uczyniły niejedną rzecz dobrą dla całej Łotwy, ale działalność ich dla urzędników państwowych napotyka na coraz większe zarzuty. Ustawa wprawdzie w całem państwie korupcja, która w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości była bardzo rozpowszechnioną i groziła państwu bankrutem, ale zato położenie materialne urzędników stale się pogarsza. Rząd zamierza obecnie dać trzynastą placę przy końcu b. r., ale ten dodatek w niczem nie poprawi katastrofального położenia reszty urzędników. Nędza urzędników łotewskich jest tem przykrejsza, że nieliczna garstka najwyższych urzędników, dostojników państwowych, pobiera place niewiarogodnie wysokie, nie stojące w żadnym stosunku z ich świadczeniami dla państwa.

Czechosłowacja. Począwszy od 1 stycz-

nia 1928 r., place urzędnicze będą zwiększone w całem państwie o 25 proc. Równocześnie z tą podwyżką plac zarządzono, by przy przejściu z klasy niższej do wyższej, wszyscy urzędnicy zdawali egzamin kwalifikacyjny, co przekreśla dotychczasową ustawę o automatycznym przesuwaniu do wyższych kategorii urzędników.

Szwajcaria. Rząd wydał nową ustawę o uposażeniu urzędników państwowych. Nowa ustawa nie spełnia wszystkich życzeń urzędniczych, ale na ogół jest dla świata urzędniczego dobrą.

Austria. W czasie rebelji wiedeńskiej zginął jeden pocztowiec. Pocztowcy ogłosili strejk demonstracyjny. Obszerny artykuł o zajęciach wiedeńskich znajduje się w „Interligilo”.

Sowiety. Administracja państwa wydała znaczki pocztowe z napisem „Esperanto”, a to celem uczczenia 40-lecia języka międzynarodowego Esperanto.

Irlandia. Kongres pocztowców irlandzkich uchwalił przystąpić do Międzynarodowej Ligi Pocztowców „Ilepto” z siedzibą w Bernie Szwajcarskiem i poprzeć organ tegoż Związku p. t. „Interligilo”.

Możliwości poprawy bytu pracowników państw. a preliminarz budżetowy na r. 1928/29

Wśród zagadnień, związanych z preliminarzem budżetowym na rok 1928/29, wobec stale zapewnionej równowagi budżetu, jednym z najważniejszych jest sprawa wydatków na pensje pracowników.

Odrzuć stwierdzić należy, że w ramach budżetu na rok 1928/29 pracownicy państw. nie mają widoków na uzyskanie podwyżki uposażeń w stosunku do wysokości poborów na podstawie budżetu na rok 1927/28.

Art. 5 projektu ustawy budżetowej postanawia, że wszystkie wydatki państwa mogą być uskutekniczone tylko na cele, wyszczególnione w rubrykach budżetu na rok 1928/29, przyczem, ogólna suma, przeznaczona na pokrycie wydatków, oznaczona w tych rubrykach, jest wyższa w obecnym preliminarzu, niż w preliminarzu na rok 1927/28. Wobec tego, że art. 5 przyznaje Ministrowi Skarbu prawo do podwyższania kredytów w granicach sumy ustalonej tylko na wydatki rzeczowo-administracyjne oraz na amortyzację i oprocentowanie pożyczek, wynika z tego, że Skarb nie może podwyższyć kwot, preliminowanych na rok 1927/28, przeznaczonych na wydatki osobowo-administracyjne, a więc na pensje pracowników.

Jeżeli chodzi o pracowników przedsiębiorstw i monopolii państw., to sprawa

przedstawia się nieco inaczej i korzystniej. Wprawdzie i tu mają moc postanowienia art. 5 ustawy skarbowej, które ograniczają wydatki przedsiębiorstw i monopolii do wydatków rzeczowo-administracyjnych, ale odnosi się do nich art. 7, według którego wszystkie wydatki (a więc i osobowe) mogą być podwyższane za zgodą min. skarbu, byle nie powodowały zmniejszenia przewidywanych w budżecie dochodów lub powiększenia deficytu danego przedsiębiorstwa.

Głosy prasy zatem, oznajmiające, że są przewidziane pewne sumy na podwyżkę uposażeń w granicach budżetu, są całkowicie nieuzasadnione. Istotnie, jak zauważyliśmy wyżej, na poszczególne resorty są preliminowane wyższe sumy, niż w r. 1927/28, jednakże wobec ograniczenia, wynikającego z art. 5, te wyższe sumy mogą być wyłącznie użyte na podwyższenie wydatków rzeczowo-administracyjnych.

Stwierdzić zatem można, abstrahując od zagadnienia, czy Rząd będzie miał czy nie prawo wydać cokolwiek ponad sumy, ustalone w budżecie na rok 1927/28, stwierdzić należy, iż do ukończenia bieżącego budżetowego, t. j. do 31.III.28, prac. państw. zdani będą na dobrą wolę Rządu, który w tej samej drodze, jak to

uczynił w sierpniu, będzie mógł ewentualnie tym pracownikom przyśzć z pomocą.

Zasługuje też na uwagę to, że podwyższenie dochodów oparł preliminarz w przeważającej części na zwiększeniu opłat pośrednich, a mianowicie monopolii (o 133 miliony) i niektórych podatków, formalnie nazwanych bezpośrednimi, które w istocie rzeczy są przerzucane, jak np. podatek przemysłowy, który zwiększony został o około 30 milionów. Nie bez wpływu na ogólne obciążenie ludności na rzecz tego powiększenia jest zwiększenie dochodu z przedsiębiorstw państw. o 44,5 milionów, podatki zaś bezpośrednie wykazują tylko nieznaczny wzrost, a niektóre, jak np. gruntowy, są nawet określone niżej, niż w roku poprzednim. A zatem i z tej strony pracownicy państwowi nie mogą spodziewać się tych sum, które mogłyby pokryć wydatki osobowe, co poprawę bytu czyni kwestią nadzwyczajną zaginioną.

Ten stan rzeczy jaskrawo winien uprzytomniać nie tylko pracownikom państwowym, ale wszystkim pracującym. Rząd utrzymuje nadal swój dotychczasowy kurs polityki gospodarczej, w której niema miejsca na opiekę nad konsumentami. Staje się też zupełnie wyraźna konieczność jaknajścisłej konsolidacji ugrupowań pracowniczych dla obrony przed „stabilizacją” niedzy.

Z Komitetu Budowy Uzdrowisk

Dotychczas wpłynęło na konto komitetu za sprzedane nalepki na budowę uzdrowiska zł. 195.000.

Jest to poważna suma, która powinna przekonać najwzkiejszych w naszych szeregach urodzonych pesymistów, że uzdrowisko powstanie.

Dzisiaj już nikt nie może powątpiewać w skuteczność i celowość rozpoczętej akcji. Cyfry mówią same za siebie.

Należałoby więc cieszyć się, że rozpoczęła zbiórka potrzebnego na budowę kapitału, powoli, lecz systematycznie, posuwa się naprzód. Tak, moglibyśmy to czynić, gdyby niejedno „ale”, a mianowicie, że nie wszyscy koledy z jednakowym porarciem w zbiorowym wysiłku biorą udział, a wielu dotychczas nie przebuździło się ze śpiączki i akcją sprzedaży nalepek zupełnie nie interesuje się.

Wskutek czego nie można powiedzieć, że zebrana powyżej suma na budowę uzdrowisk powstała z ogólnego, solidarnego wysiłku całej masy pocztowej.

Prześlądzając szczegółowy wykaz wszystkich urzędów, które nalepki do sprzedaży otrzymały, widać, że 10 proc. urzędów otrzymało zapas nalepek rozsprzedało i zażądało nadesłania nowych, 40 proc. stopniowo sprzedaje nalepki, także do końca roku również rozsprzeda otrzymamy przydział, pozostałe zaś 50 proc. urzędów i agencji sprzedawało nalepki za tak niską cenę, że na każdy urząd przypada zaledwie kilka złotych, a niejednokrotnie i groszy.

Mozemy więc postawić sobie pytanie, jak wspaniały byłby wynik akcji sprzedaży nalepek, gdyby wszyscy pocztowcy z należytą energią i zainteresowaniem sprawę sprzedaży zajęli się.

Śmiało można twierdzić, że mieliśmyby dzisiaj nie 200.000 złotych, a co najmniej

400.000 zł., a to byłaby już połowa potrzebnego na budowę kapitału.

To też b'erność kolegów z tych urzędów, gdzie akcja sprzedaży nie daje żadnych wyników, należy potępić, a nawet napiętnować, gdyż bezpośrednio b'erność ich przyczynia się do umniejszenia pomysłności rozpoczętej pracy.

To też Komitet Budowy wyzywa wszystkich kolegów dobrej woli, którzy dali do wody wielkiego zrozumienia, aby nie ograniczali się jedynie do sprzedaży nalepek otrzymanych, lecz starali się uświadamiać kolegów z sąsiednich urzędów, gdzie sprzedaż nie jest zupełnie zorganizowana.

W jednolici siła; zbiorowy wysiłek pozwoli nam dokonać dzieła nie tylko humanitarne, niosącego ulgę naszym cierpiącym kolegom, lecz zadokumentuje jednocześnie wszystkim o stopniu siły i solidarności pocztowców.

Tęporocny kongres uchwalił, że każdy członek naszej organizacji obowiązany jest płacić miesięcznie po 50 groszy na budowę uzdrowisk.

Komitet ma nadzieję, że cały zorganizowany ogół pocztowców przyniemy uchwale kongresu z uznaniem, gdyż musimy przekonać opinię publiczną, że na rzeczy konieczne i celowe grosza nie skąpiamy i nie tylko oglądamy się na pomoc społeczeństwa.

Opodatkowanie się na cel budowy uzdrowisk było koniecznością, gdyż ze sprzedaży nalepek zbieramy tylko części kwoty, a na budowę uzdrowiska tytuł sanatoryjnego, nadającego się do skutecznej walki z gruźlicą we wszystkich przejawach, potrzeba około jednego miliona złotych.

Nie jest to wcale tak wiele, gdy zwymy się, że sanatorium nauczycieli szkół powszechnych w Zakopanem, naprawde

wzorowo urządzone, kosztowało przeszło 3.000.000 złotych. Fundusz na ten cel nauczycielstwo zebrało z własnych składek, opodatkowując się 1 proc. miesięcznie od otrzymywanych poborów. Jest to najwzorowiej urządzone sanatorium w całej Polsce i nauczycielstwo szkół powszechnych naprawde może być dumne z dokonanego dzieła.

Komitet wierzy, że przy solidarnym poparcu wszystkich kolegów i pocztowcy będą mieli w niezadługim czasie odpowiednio do ich liczebności i siły sanatorium.

Pan minister obiecał termin sprzedaży nalepek przedłużyć, tak, że każdy, kto dotychczas nie zajął jeszcze obowiązku swego spełnić, będzie miał czas jeszcze zadość mu uczynić.

Po wybudowaniu uzdrowiska sanatoryjnego będą zachowane wykazy urzędów z oznaczeniem sumy, na jaką każdy urząd nalepek rozsprzedał i bezwarunkowo w wypadku większej frekwencji, pierwszeństwo będą mieli ci koledy, którzy swą pracą i zapałowiciwoscią wydnie do rozsprzedaży nalepek przyczynili się.

W następnym numerze szczegółowo podamy opis sanatorium nauczycieli w Zakopanem, jak również ogłoszona zostanie wkrótce ankietka, gdzie budować należy uzdrowisko i jakiego typu.

Kalendarz listonosza

wydaje Zarząd Kola miejscowego Nr. 6

(nazwa pracownicza)

Związek Prac. Pocz. i Telegr. i Telef. we Lwowie

Formal kalendarz a książeczkowy, strona 16.

cenę 5 groszy za egzemplarz

Zamówienia nadsyłać na adres Zarządu Okręgowego Związu Pracowniczym Pocz. i Telegraf. i Telefonem we Lwowie.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WARSZAWA:

Dnia 13 listopada r. b. odbyło się planarne posiedzenie Zarządu Kola Okręgowego w Warszawie z następującym porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie Prezesa z dotychczasowej działalności Zarządu,
- 2) Sprawozdanie Skarbnika,
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 4) Sprawy Organizacyjne i
- 5) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego złożył kolega Prezes Jaskulski, kasowe kol. skarbnik Zwicki. W imieniu Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Pelikan. W imieniu Zarządu Głównego przemawiał wiceprezes kol. Godusławski. Po sprawozdaniu, w dyskusji zbierali głos kol. Królewski, Par, Ostrowski, Czaplinski, Toporowski, Pank, Grabowski i kol. Kołaczowa. Po zakończeniu dyskusji przyjęło następującą rezolucję:

Planarne posiedzenie Kola Okręgowego, wysłuchawszy w dn. 13 listopada 1927 r. sprawozdania Prezydium i Komisji Rewizyjnej z dotychczasowej działalności Prezydium stwierdza, że Prezydium w pracy swej szło po linii interesów członków i że taktyka stosowana była właściwa, wobec czego sprawozdanie przyjmuje do zatwierdzenia wiadomości.

Do p. 4 porządku obrad przyjęło następującą rezolucję:

1) Plenarny Zarząd Kola Okręgowego przyjmuje do zatwierdzenia wiadomości ogłoszony w „Poczcie” program działalności Zarządu Głównego Związku; przyrzeka czynną współpracę przy realizowaniu tegoż.

2) Poleca się Prezydium Kola poczynić starania, aby przy ustalaniu etatów stwarzano pewną rezerwę z sił kwalifikowanych na wypadek chorób, delegacji i urlopów wypoczynkowych.

3) Domaga się od Zarządu Głównego, aby spowodował wydanie przepisów wykonawczych do uchwały Rady Ministrów z dn. 29.VIII r. b. w sprawie specjalnego dodatku dla kierowników U. P. T.

4) Domagać aby urlopy wypoczynkowe udzielane były w czasie od maja do września.

5) Domagać się, aby na szycie umundurowania przeznaczono większą kwotę, gdyż za ceny dzisiejsze nikt nie jest w stanie porządnie umundurować uszyć.

6) Wzywa się Prezydium Kola Okręgowego do wszczęcia kroków w celu wyjedynania jednorazowego urzędowania do godzin 11 w wigilię Bożego Narodzenia i W. Nocy.

7) Wzywa się Prezydium Kola Okręgowego do spowodowania rewizji warunków pracy listonoszy i ułożenia turnusów służbowych w ten sposób, aby zachowany był 8 godz. dzień pracy.

8) Wzywa się Prezydium Kola Okręgowego aby poczyniło starania, żeby Dyrekcja nie wysyłała dietariuszy do poszczególnych urzędów, a w wypadkach, gdy gdzieś potrzeba wyznaczyć dietariusza, mieli prawo powoływać tychże naczelnych urzędów z pośród miejscowych mieszkańców.

9) Zarząd Okręgowy wzywa Prezydium do wystąpienia do władz, aby w wypadkach, gdy kłopotliwiec z dyżurnych urzędników Stacji M. M. zwolniona zostanie od zajęć na kursy dokształcające

zawodowe, na miejsce zwolnionej powołana została do łącznicy, nowej dyżurni. Jest to konieczne w tym celu, że obarczanie dodatkową pracą pozostałego personelu, powoduje przeciążenia tegoż, co przyczynia się do usterek za które personel jest karany.

Po omówieniu szeregu drobnych spraw i wolnych wniosków o godz. 5 p. p. posiedzenie zamknięto.

Jednocześnie podajemy wyciąg z protokołu Komisji rewizyjnej.

Wyciąg z Protokołu z przeprowadzonej w dniu 12 listopada 1927 roku rewizji ksiąg kasowych Kola Okręgowego Związku Pracowników Poczty Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej przez komisję rewizyjną, tegoż kola w osobach Bernarda Pelkana z Łodzi, Stanisława Sobocińskiego i Stanisława Ostrowskiego z Siedlec.

Przeczem stwierdzono, że:

1) Księga Kasy Pogrzebowej, sprawdzona za czas od 4.IV do 8.XI 1927 roku zamknięcia sumą 5.006 złotych 89 groszy, saldo 4.032 złotych, znajdujące się w spółdzielczej kasie i poszczególne pozycje, jak wpływów, tak i rozchodów sprawdzono z odpowiednimi dowodami i takowe odpowiadają rzeczywistości.

2) Zaleca się zarządowi Kola okręgowego, by w przyszłości księga kasy pogrzebowej prowadzona była na wzór księgi głównej Kola okręgowego.

3) Księga główna Kola okręgowego sprawdzona za czas od 14 do 9.II włącznie, poszczególne pozycje przychodów i rozchodów zgodne są z dowodami, saldo gotówkowe wynosi 337 złotych 62 grosze.

4) Wydatki utrzymane są w granicach budżetu. Na tem protokół zakończono.

Przewodniczący: (—) Pelikan,

Członkowie:

(—) Ostrowski, (—) Sobociński.

GDANSK:

Na zebraniu tut. Kola w dniu 6 października 1927 r., między innymi sprawami porządku dziennego, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu obrad IX Kongresu, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Kola okręgowe Gdańsk, po wysłuchaniu sprawozdania z IX Kongresu, na zebraniu w dniu 6 października 1927 r. wyraża pełne zaufanie nowoobranemu Zarządowi Głównemu i życzy po myślnie pracy na przyszłość.”

OD ADMINISTRACJI

Administracja „Poczty” zamierzała zorganizować ekspedycję „Poczty” tak, aby każdy członek Związku mógł otrzymać „Pocztę” do swego mieszkania, jak to jest u prenumeratorów wszystkich pism periodycznych. W ubiegłej kadencji zdołaliśmy częściowo ten system ekspedycji wprowadzić w życie. Ponieważ koszt takiej administracji i ekspedycji są większe, Kongres odmówił uchwalenia potrzebnych na ten cel funduszy. Wobec tego zmuszeni jesteśmy wysłać „Pocztę” paczkami na adres Zarządów Kół Miejskowych, że zaś mają obowiązek dostarczyć „Pocztę” każdemu członkowi swego Kola. Z reklamacjami przeto w razie nieotrzymania „Poczty” należy się zwracać do Zarządu swego Kola.

SOSNOWIEC:

Protokół

ogólnego zebrania Kola Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu w Sosnowcu, odbytego w dniu 16 października 1927 r. w Sosnowcu, w obecności 30 członków Sosnowca i przedstawicieli delegowanych od urzędu Będzina: kol. Stobitńskiego i Dąbrowskiego Górni: kol. Bykowskiego.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie delegata Koniopolskiego z kongresu pocztowego w Warszawie.
- 2) Sprawa sprzedaży znaczków udrojowiskowych.
- 3) Sprawa kas: koleżeńskich, p. o. i pogrzebowej.
- 4) Wolne wnioski.

Na przewodniczącego powołano prezesa Gandziarskiego i sekretarza Zgrzebnińskiego — zgalił zebranie przewodniczący Gandziarski i udzielił głosu delegatowi Koniopolskiemu, który treściwie i rzeczowo zobrazował cały przebieg kongresu i zamajomil obecnych o zapadłych na nim uchwałach. Z wyborów Zarządu Głównego, na którego cześć powołano został wybrany przez Szeurkę, ośól z zadowolaniem przyjął do wiadomości, mając nadzieję, iż nadal będzie owocna i zdecydowana praca na korzyść organizacji. Po wystąpieniu sprawozdania przystąpiono do porządku 2. Przewodniczący zaznaczył, że sprawa sprzedaży znaczków udrojowiskowych bardzo słabo posuwa się naprzód. Sądząc, iż entuzjazm popierania tej akcji wśród kolegów zmniejszył się, co jest dowodem małego zainteresowania się tak pożądaną sprawą. Ponieważ zebranych obecnie, a tembardziej tych kolegów, którzy mają możliwość brać udział ze stronami w akcji sprzedaży znaczka siewia się znaczna ilość, prosto dla nich odbędzie się specjalne posiedzenie w celu rozdzielenia znajdujących się w rapisie znaczków 120 ark., pomiędzy wszystkich po równej części z naciskiem koniecznej rozsprzedaży pozostałych znaczków. W sprawie Kasy koleżeńskich poczyniono oszczędności i kasy pogrzebowej postanowiono nie rejestrować ich ze względu na to, że tego rodzaju kasy będą centralizowane na podstawie ustawy, jaka zostanie opracowana przez Zarząd Główny. Członkowie kasy poczesz, mający pełne dwa udziały po 100 zł, według regulaminu mogą za pośrednictwem złożenia deklaracji pisemnej przerwać wpłacanie miesięcznych wkładów. W wolnych wnioskach postanowiono zobowiązać placenia po 10 gr miesięcznie od członka w ciągu roku na reparację kościoła w Sosnowcu zmienić, by pozostałość do placenia po 1 zł. jednorazowo potrącić w dniu 1 grudnia.

Na wniosek przewodniczącego, obecni wyrazili zgodę, by pobory miesięczne wpłacać w zakreślonych dziesiątkach groszy, za pozostałą różnicę 400 gr 6 op i po uprzedzającym po dopłać znaczki udrojowiskowe.

KROTOSZYŃ:

REZOLUCJA

Planarne zebranie Kola Miejsowego Krotoszyńskiego Związku Poczty, Telef. i Telef. po wysłuchaniu sprawozdania z Kongresu delegata kol. Drewna, przyjęło do wiadomości konstytuowanie się Zarządu Głównego, wyraża podziękowanie prezesowi Szeurkowi za utrzymanie apolityczności związku, wyraża podziękowanie sekretarzowi Stangierowi za przeprowadzenie skutecznie obrony członków i wzywa Prezydium Zarządu Głównego do rychłego realizowania u Rządu uchwalonych postulatów na kongresie, a w szczególności, aby pragmatyka służbowa była rytmie i w całości projektu uchwalona oraz wzywa Zarząd okręgowy do zgodnej współpracy z Zarządem Głównym.

KOŚCIERZYNA.

Na posiedzeniu Kola Miejsowego Pracowników Poczt Tel. w Kościerzynie racjonalny mysł urządzenia jakiegokolwiek imprezy, mającej na celu powiększenie funduszu zdrowotnego. Zawiązał się komitet, który zorganizował przedstawienie amatorskie na dzień 9.10.27. Dzięki solidarnej pracy członków komitetu, komedia Baluckiego „Emancypowane” została nadmierznie przychylnie przyjęta przez liczną zgromadzoną publiczność, a prasa miejscowa wyrażała amatorsom pełne uznanie. Z obrotu 414 złotych wyłonił się czysty zysk w kwocie 222 złote 5 groszy, z czego kwotę 200 złotych przekazał komitet dnia 17.10.27 do Komitetu Budowy Uzdrowisk Zarządu Głównego w Warszawie na konto 14.048, resztę zaś w kwocie 22 zł 5 groszy zatrzymał jako fundusz dyspozycyjny.

WOLKOWYSK.

Wobec dokonanego wyboru Zarządu Głównego na okres bieżącej kadencji mocą IX Kongresu odbytego w Warszawie, zarząd tut. Kola Miejsowego wraz ze swymi członkami, zasyła wyrazy uznania i głębokiego szacunku, jak też dalszej pomyślnie pracy związkowej. Dotychczasowa i nadal obroniana przezowi kol. P. Securukowi jako, osobie szlachetnej i nieposiadającej, odtajnieniu bojowników poprawy bytu naszego, składamy wyrazy podziękowania, życząc wytrwania nadal w tych szlachetnych ideałach. Jednocześnie prosząc jaknajbardziej i pomyślnego wyjednania u sfer rządowych powziętych a uchwalonych na IX Kongresie postulatów. My zaś jako członkowie, łącząc się myślą i czynem, staniemy zawsze mężnie i zadokumentujemy prawdziwość i konieczność powziętych celów. Składamy hołd i wyrazy wysokiego poważania, zasyłamy przekazowi jak i członkom Zarządu Głównego, tak i całej organizacji koleżeńskiej „Szczęść Boże”.

PRZEMYSŁ.

Walne Zgromadzenie Zarządu tutejszego Kola miejscowego odbyło się dnia 16 października b. r. przy nadw. liczny udział członków i delegatów: PP. Rudnickiego ze Lwowa i Baziala ze Złoczowa.

Do złożenia sprawozdania przez ustępującego Zarząd, któremu udzielono za jego działalności za rok 1926 i 1927 po dzień 15 października absolutneru, przystąpiono do wyborów które dały następujący wynik.

Członkami Zarządu zostali wybrani: koleday Gumiak Walenty, Hucwicz Piotr, Kiebusiński Michał, Koska Wilhelm, Lewicki Władysław, Ochalski Stanisław, Sals Leon, Seidler Stanisław i Ziskauer Edmund, a zastępcami tychże: koleday Bakowski Jacek, Iglanowicz Roman i Baran Franciszek.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: kolegów Litbiska Zdzisława Kondziółkę Józefa i Dobrzańska Annę.

Nowy wybrany Zarząd ukończył się na swym posiedzeniu, odbytym dnia 21 października w ten sposób, że wybrał: prezesem — kolegę Kiebusińskiego Michała, wiceprezesem — kolegę Kostkę Wilhelma, sekretarzem — kolegę Ziahuera Edmunda, skarbnikiem — kolegę Gumiaka Walentego.

BYDGOSZCZ, I. K. R.

Dnia 13.X.27 r. został otwarty lokal klubowy Kola Okr. Izby Kontroli Rachunkowej P. i T. przy ul. Św. Józefa 7.

Otwarcie zgłosił kol. prezes Ciliński Fry, który w krótkim przemówieniu podkreślił te wszystkie ciężkie przejścia, jakie Zarząd musiał ponieść, by osiągnąć cel. — Następnie udzielił głosu Prezesowi Gł. Zarządu kol. Securukowi, który przedstawił kierunek obecnej polityki społecznej i jej tendencje na przyszłość — oraz oznaczył rolę

Związków Zawodowych, jaką odgrywają obecnie i cel, jakie przed Zwr. Zawodowcami leżą w przyszłości, do których to wszyscy będą dążyć. Dalej zabrał głos kol. Stangredek, goście i przedstawiciele władz jakoteż i prasy. Przy sposobności zaznaczył, że lokal klubowy jest wyposażony we własną bibliotekę — a Kolo Okr. I. K. R. P. i T. posiada Księgarnię Samopomocy Koleżeńskiej — zacząłk przyszłego Banku urzędniczego w Bydgoszczy.

Ekonomiczne podstawy kooperacji w Polsce

Czem jest kooperacja?

Wszyscy teoretycy kooperacji i ekonomistów są zgodni w tem, że kooperacja, jest to zrzeczenie dobrowolnie nieograniczonej statutowo liczby osób, dające do zaspokojenia gospodarczych i kulturalnych potrzeb swoich członków lub podniesienia ich gospodarstwa drogą pomocy wzajemnej — i że ta forma zrzeczeń jest właściwa klasom nieposiadającym (robotnikom) i klasom średnim (drobniejszym rolnikom i rzemieślnikom).

Skoro tak — a tak jest w istocie, bo klasy posiadające mają właściwie sobie inne formy zrzeczeń: spółki akcyjne, komandytowe, syndykaty, trusty i koncerny — to z tego wynika, że z natury rzeczy conajmniej 80 proc. ludności Polski powinno być zrzeszone w spółdzielniach.

Bo oto, co nam mówią elementarne liczby ze statystyki Polski:

w relnietwie zatrudnionych jest 64,3 proc., w przemyśle i górnictwie 14 proc., w handlu i komunikacji 9,5 proc., w urzędach, wolnych zawodach i w służbie zwykłej 11,3 proc. Razem 99,1 proc.

A ponieważ z tych 99,1 procent na ziemiństwo przypada 0,3 proc., na przedsiębiorców przemysłowych — 3,6 proc., na sferę kupiecko-mieszczańską, obce kooperacji, — około 10 proc., a na zawody wywołone — około 4 proc. więc pozostaje 81 proc. ludności Polski, zainteresowanej bezpośrednio w zrzeszeniach spółdzielczych — rolników, robotników i urzędników.

Organizacjami już dziś istniejącymi, które tylko zrzeszyć się mają i objąć większość narodu, są:

spółdzielnie rolnicze wszelkiego typu [mleczarnie, składnice jaj, stowarzyszenia zbój produktów rolnych, zakupów inwentarza i narzędzi, przetworów owocowych i t. d.],

spółdzielnie spożywców w miastach, ośrodkach przemysłowych i na wsi — i spółdzielnie kredytowe: tak na wsi, jak i w mieście.

W jakim stanie rozwoju te wszystkie organizacje się dziś u nas znajdują i czem są w porównaniu z tem, czemy być mogły — napiszemy następnym razem.

Zapisujcie się
na Członków Ligi Szkolnej
Przeciwgruźliczej!
Syładka roczna zł. 1.
Warszawa, Hoża 27.
Tel. 137-12.

Obwieszczenie

Do Rejestru Spółdzielni R. S. L. 6 Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 5 lipca 1927 r. wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenia: „Spółdzielca Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonu w Warszawie z ograniczoną odpowiedzialnością”. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 27 marca 1927 r. Zarząd ukończył się w następującym składzie: Edward Kawczyński, Dobra 8/10, Wacław Borowicz, Al. Jerozolimskie 17 i Aleksander Niemyski, Dobra 8/10 — wszyscy z Warszawy, zastępcy: Adam Grochowski, Kościelna 15 i Kazimierz Czerski, Marijańska 6 — obaj z Warszawy. b) Drugim pismem przeznaczonym do ogłoszeń, jest „Poradnik Spółdzielni”. Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 27 marca 1927 r. obrano drugie pismo do ogłoszeń. Warszawa, dnia 5 lipca 1927 r. Sąd Okręgowy Wydział IV.

W najbliższym czasie wyjdzie z druku opracowany przez p. J. Giegcwicza, Skorowidz do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów, za czas od 1 stycznia 1919 r. do 1-go listopada 1927 r. Niezwłocznie po wyjściu z druku, Skorowidz będzie rozesłany wszystkim P. T. rezydentom, którzy zgłosili zamówienia na warunkach, podanych w okólnikach dyrekcyjnych Dyrekcji Wilno, Kraków i Katowice, oraz w prospektach, wysłanych do poszczególnych urzędów. Wobec znacznych kosztów druku, wielkość nakładu miała być ściśle zastosowana do ilości nadesłanych zamówień.

Ze względu jednak na liczne zamówienia i w przypuszczeniu, że nie wszyscy koleżanki i koledy wiedzą o wydaniu Skorowidza, zamierza autor oddać pewną niewielką ilość egzemplarzy ponad zamówienia.

Cena 3 zł. 75 gr. za egzemplarz bez przysyłki. Zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: Julian Giegcwicz, Wilno 1, konto czekowe P. K. O. Nr. 45291.

ZAKOPANE.

Na urlopy dom wycieczkowy dla pp. koleków i kolezanek w najpiękniejszym położeniu wśród lasów. Połkoje słoneczne, wikt pieciorazowy, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja. Ceny bardzo przystępne. Adres: Radkiewicz, st. of. poczt. Zakopane.

Radjo na dogodnie spłaty

NAJNOWSZE BEZCEWKOWE
MODELE 1927/28 r.

Ceny najniższe

Kilka cen: 1 lamp. 80 zł, 2 lamp. 130 zł, 3 lamp. 180 zł i t. d.

Przyjazd zbytniczni załatwiamy transakcje drogą korespondencyjną

Zadajcie cenniki i katalogów bezpłatnie
Pol. Wyt. Radjotechniczna „RADJO-JAR”
Warszawa, Marszałkowska 108